

## Ingmar Bergman: Sens w byciu człowiekiem

Autor tekstu: **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

Szwecja w żałobie, Ingmar Bergman nie żyje. 14 lipca skończył 89 lat. „Uosabiał mądrość kina, jego moralną i artystyczną godność”, mówiono o nim [1]. Na 50. Festiwalu Filmowym w Cannes ogłoszono go największym reżyserem wszech czasów. Poproszono wtedy wszystkich żyjących laureatów Złotej Palmy o wybranie spośród siebie największego żyjącego twórcy filmowego. [Otrzymał La Palme des Palmes](#) głosami Roberta Altmana (+2006), Martina Scorsese, Woody Allena, Francisa Forda Coppoli... to mówi samo za siebie.

Dwukrotnym laureatem Złotej Palmy jest Duńczyk Bille August, za filmy „Pelle Zwycięzca” (1987) i „Dobre chęci” (1992). Do obu scenariusz napisał Ingmar Bergman. I to też mówi samo za siebie. Ingmar Bergman był kimś więcej niż reżyserem, był genialnym obserwatorem, myślicielem, humanistą, filozofem...

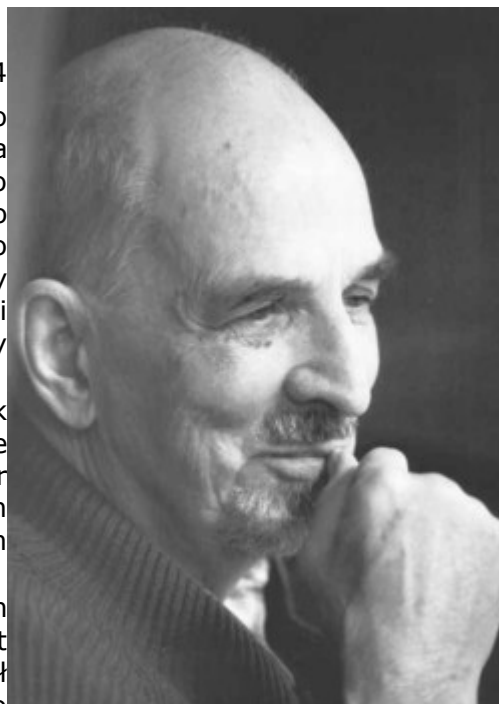
Film „Dobre chęci” opowiada o rodzicach szwedzkiego reżysera. W jakim domu przychodzi na świat artysta tej miary? Bergman był synem pastora. Wychował się w rodzinie ewangelicko-luterańskiej. Jego dzieciństwo to było surowe wychowanie w wierze w Boga. Ale młody Bergman nie opuszcza domu jako oddany Bogu syn swojego ojca. Bergman rozpoczyna swą wędrówkę artysty poszukiwaniem Boga, w którego kazali wierzyć mu rodzice. Nie znajduje go. Jedyne co znajduje, to świat wojny i cierpienia. To jest dla niego najlepszym dowodem na to, że Boga nie ma, gdyby był, świat nie mógłby wyglądać tak, jak wygląda. W filmach Bergmana brak Boga jest tak dotkliwy, że nawet Śmierć nie jest żadnym łącznikiem człowieka z Bogiem, nawet ona nie wie, co jest po śmierci. A skoro tak, to reżyser zwraca się w stronę człowieka, odtąd on jest przedmiotem jego zainteresowania. A raczej człowiek-ona. Kobieta.

Skoro Boga nie ma, nie ma sensu się nim zajmować. Bergman bada to, co jest z całą pewnością, jest na wyciągnięcie jego ręki, kobietę, przedmiot swojej miłości. Jeżeli Boga nie ma i nie nadaje życiu sensu, ale życie przecież jest, to znaczy, że sens życia jest w nim samym, w życiu. A życie to miłość. Odtąd Bergman zajmuje się skomplikowanymi relacjami międzyludzkimi sam ich doświadczając ile tylko w jego zasięgu, i przetwarzając doświadczone na obrazy filmowe. Szczerość Bergmana jako człowieka i jako artysty w połączeniu z talentem powoduje, że jego filmy są dziełami sztuki najwyższej próby, o czym świadczą głosy jego kolegów-reżyserów.

Śmierć reżysera to okazja do omówienia wszystkich jego najważniejszych filmów, z całą pewnością media poświęconą temu wiele uwagi: „Siódma pieczęć”, „Tam, gdzie rosną poziomki”, „Persona”, „Szepty i krzyki”, „Sceny z życia małżeńskiego”, „Fanny i Aleksander”... wymieniane będą wielkie aktorki Bergmana: Liv Ullmann, Bibi Andersson, Harriet Andersson, Ingrid Thulin...

Ja jednak chciałabym się zatrzymać nad filmem, którego Bergman sam nie wyreżyserował. Napisał tylko scenariusz do niego. „Tylko” scenariusz to w jego wydaniu bardzo wiele, vide Bille August. Film, o którym mówię, to ["Wiarołomni"](#). Tym razem „aktorka Bergmana” — a także przez kilka lat jego partnerka w życiu — Liv Ullmann, stanęła po drugiej stronie kamery, Bergman zaś wprawdzie nie wystąpił w roli aktora, za to stworzył postać siebie samego. Zagrał go ulubiony aktor Bergmana, Erland Josephson. Zaś rolę kobiecą, Marianne, zagrała Lena Endre, którą po tym filmie z powodzeniem można zaliczyć do grona „aktorek Bergmana” („stworzyła najlepszy portret kobiety, jaki kiedykolwiek widziałam”, mówi o niej reżyserka Liv Ullmann — więc tym samym stworzył ją Bergman, pisząc taką właśnie rolę kobiecą).

Ingmar Bergman „Wiarołomnymi” dokonał doskonałego wręcz wymieszania rzeczywistości z



filmową fikcją. Wydarzenia opowiedziane w filmie oparte są na prawdziwej historii z życia artysty. Do starego reżysera, „Bergmana”, mieszkającego samotnie na odludnej wyspie, przychodzi kobieta i opowiada mu swoją historię, w którą zamieszany jest mężczyzna będący Bergmanem młodszym a ona sama jest jego kochanką, a zatem kochanką Bergmana (naprawdę była to dziennikarka Gun Hagberg, mieli romans w 1949 roku). Wydarzenia spiętrzają się i przenikają nawzajem. Tak w filmie jak i w rzeczywistości: scenariusz do filmu pisze sam Bergman, film reżyseruje jego ulubiona aktorka i kiedyś ukochana kobieta, matka jego córki, obecnie zaprzyjaźniona z nim reżyserka, postać Bergmana gra „aktor Bergmana”. Bergman analizuje swoją skomplikowaną uczuciową przeszłość równocześnie dając światu kolejne dzieło filmowe: "Wiem mianowicie, że z pomocą filmu możemy przeniknąć do rzeczywistości, której inaczej nigdy byśmy nie zobaczyli. Do rzeczywistości poza rzeczywistością." [2]

I właśnie na tym przykładzie, jak sędzę, widać wielkość Bergmana jako twórcy filmowego i równocześnie jego świadomość, jak „mały” w swoich poczynaniach może być człowiek, czyli on sam. Tyle że ta „małość” będąc przedmiotem (auto)analizy jest zarazem twórczym wielkiego dzieła. W filmie „występuje” także pewien drobny ale ważny przedmiot, pozytywka (pomysł Liv Ullmann): gra tylko jedną melodię, coraz wolniej i wolniej. Któregoś razu zamiera. Ingmar Bergman zmarł 30 lipca we śnie w swoim domu na bałtyckiej wyspie Farö. Pozytywka się zepsuła. Ale melodię można grać nadal. Widzę w tym symbol życia człowieka. Życie, jakie by nie było, kończy się kiedyś. Ale jeśli jest przeżywane świadomie, jeśli zostaje po nim jakiś ślad, to nie kończy się nigdy. W tym sensie człowiek jest nieśmiertelny. Do tego nie potrzeba Boga. Wystarczy człowiek.

---

Przypisy:

[1] Jan Olszewski, Film na Świecie nr 343-344, fragment [tutaj](#).

[2] Wg [zeit.de](#)

#### **Elżbieta Binswanger-Stefańska**

Dziennikarka i tłumaczka. W Polsce publikowała m.in. w Przekroju, Gazecie Wyborczej, Dzienniku Polskim, National Geographic i Odrze. Przez ok. 30 lat mieszkała w Zurichu, obecnie - w Sztokholmie.

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 31-07-2007)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5491) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5491>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane

przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)